



Ekonomia z przyszłością.

Ludzie nas chcą

Alicja Wysocka

W życiu nie spodziewałam się, że będę panią prezes. I to po 10-letnim bezrobociu – śmieje się Alina Żurawska, liderka Spółdzielni Socjalnej „Opieka” ze Słupna, a w jej radosnym głosie pobrzmiewa nuta satysfakcji.

Rozmawiamy o 8 rano. Członkinie spółdzielni są już po odprawie. Cztery ruszyły w teren, do swoich podopiecznych. Trzy czekają na panią, która zbiera dane do pracy naukowej. Przedsiębiorcze kobiety ze Słupna stają się sławne? To za sprawą spółdzielni, którą zawiązały trzy lata temu. Wszystkie były długotrwale bezrobotne, siedziały w domu, i prawie były przekonane, że już tak zostanie. W oczy zaglądała bieda, a w sercach rosło poczucie odrzucenia. W języku urzędniczym taki stan definiuje się jako zagrożenie wykluczeniem społecznym. W Polsce nie ma gminy, w której ten problem nie dotyczyłby części mieszkańców.

Czysty zysk

Słupno dzieli tylko kilkanaście kilometrów od Płocka, ale tam też niełatwo o pracę. Kobiety postawiły więc na własną gminę, rozejrzały się wokół i znalazły... niszę. Starsi i chorzy sąsiedzi potrzebowali opieki. Ktoś powinien się tym zająć. Od początku pomysłowi patronowała dyrektorka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Wspierała w trudnych chwilach, podsyłając do pomocy kompetentnych ludzi. - Odbyliśmy wielomiesięczny kurs w Centrum Integracji Społecznej, a potem zaczęliśmy załatwiać formalności, no i trochę utknęliśmy. Nie miałyśmy doświadczenia i wiedzy. I znów pomogła pani dyrektor GOPS. Same też bardzo się angażowałyśmy, na przykład kilka razy jeździliśmy do sądu w Warszawie, żeby zarejestrować spółdzielnię – opowiada Barbara Żaglewska, która ma za sobą bezrobotną dekadę.

Spółdzielnia powstała dzięki dotacjom ze środków unijnych, ale nie od razu stała się przedsiębiorstwem dochodowym. Podatki, składki na ubezpieczenia społeczne pochłaniały pierwsze zarobki. Nie dało się utrzymać z samej opieki. I wtedy w sukurs przyszedł samorząd. Urząd Gminy zlecił Spółdzielni utrzymanie czystości oraz pielęgnację terenów zielonych. Wkrótce panie stanęły też do przetargu na usługi opiekuńcze w Płocku. Mimo że go nie wygrały (zwyciężyła firma z Warszawy), nie załamały się. - Jesteśmy małym zespołem, działamy krótko, ale do odważnych świat należy – zapewniają zapowiadając odbycie szkoleń ogrodniczych i kulinarnych, by poszerzać swoją ofertę.

Spółdzielnia socjalna ze Słupna to jeden z przykładów działania ekonomii społecznej, nazywanej też nową ekonomią. Mówiąc najprościej polega ona na tym, że biznes służy interesom społecznym. W tym przypadku spółdzielnia jest przedsiębiorstwem, przynoszącym nie tylko wymierny dochód swoim członkiniom, ale także pożytek lokalnej społeczności. Każdy ma jakiś zysk: jedni - pracę



i płacę; drudzy - tanie usługi, a lokalne władze pomoc w rozwiązywaniu problemów społecznych. Nie wolno zapomnieć też o korzyściach niewymiernych. Wystarczy posłuchać spółdzielczyń: - Znów jestem wśród ludzi. Uczę się tylu rzeczy, wcześniej zupełnie nie znanych. To jest niezwykle – zaznacza prezeska. Profesjonalizm i solidność „Opieki” zostały docenione przez samych Słupian. Przed przedłużeniem umowy ze spółdzielnią Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej rozdał ankietę usługobiorcom. - Wszystkie opinie były pozytywne. Ludzie nas chcą – panie z „Opieki” nie kryją dumy.

Anglicy i Włosi dają przykład

Działalność przedsiębiorstw społecznych dowodzi, że biznes nie musi być egoistyczny. - W tym przypadku najważniejsza jest korzyść społeczna, a nie zysk w znaczeniu ekonomicznym – podkreśla Jan Kabcz, prezes Fundacji Nadzieja, która propaguje zakładanie przedsiębiorstw społecznych. - Szansą na rozwój tego sektora w Polsce jest zaangażowanie samorządów oraz innych instytucji lokalnych, wyrażające się zarówno w inicjowaniu tego typu podmiotów, jak i w ich wspieraniu poprzez dawanie zleceń.

Niestety, rozwój ekonomii społecznej w Polsce wciąż napotyka na szereg barier. Najważniejsza tkwi w głowach – to niska świadomość i brak wiedzy, głównie urzędników. Gdy ten opór zostanie pokonany, resztę można osiągnąć wytrwałą pracą i zaangażowaniem. Potwierdza to Grzegorz Kowalewski, prezes spółdzielni niepełnosprawnych SzRON z Wyszkowa: - Wszyscy byliśmy zarejestrowani w Urzędzie Pracy, ale przez wiele lat nic się nie działo. W końcu ktoś podsunął pomysł na monitoring miasta, potem doszedł punkt xero, a ostatnio wypożyczalnia rowerów. Naszą determinację docenił burmistrz. Zaufał nam, pomógł i dziś jesteśmy wizytówką Wyszkowa – mówi.

W Europie tymczasem ekonomia społeczna szybko się rozwija. Ponad 1 mln podmiotów, w tym organizacji pozarządowych i innych, dla których działalność gospodarcza jest środkiem do osiągnięcia celów społecznych, wytwarza ok. 10% europejskiego PKB i daje ponad 11 mln miejsc pracy. We Włoszech przedsiębiorstwa społeczne traktowane są jako element aktywnej polityki społecznej państwa. W Wielkiej Brytanii ok. 62 tys. przedsiębiorstw społecznych zatrudnia łącznie 800 tysięcy ludzi. Wachlarz branż, w których działają przedsiębiorstwa społeczne jest bardzo szeroki: catering, sprzątanie, opieka nad dziećmi, opieka zdrowotna, budownictwo mieszkaniowe, opieka socjalna, szkolenia, segregacja i przetwórstwo śmieci, ogrodnictwo i inne. Rozwój sektora ekonomii społecznej w krajach lepiej rozwiniętych od naszego, to najlepsza zachęta do podejmowania podobnych inicjatyw w Polsce.